

DLA DZIECI:

BIELANKI – sobota 10:00
 MINISTRANCI MŁODSI – sobota 10:00
 MINISTRANCI STARSI – poniedziałek 18:30
 SCHOLA – sobota 11:00
 RÓŻE RÓŻAŃCOWE DZIECI – ostatnia niedziela miesiąca
 Msza św. 10:30

DLA MŁODZIEŻY:

LEKTORZY – poniedziałek 18:45
 RUCH ŚWIATŁO-ŻYCIE – piątek 19:00
 GRUPA STUDENCKA RUCHU RODZIN NAZARETAŃSKICH –
 II i IV wtorek miesiąca 19:00 Msza św. w kościele i spotkanie
 w domu parafialnym

DLA DOROSŁYCH:

CHÓR PARAFIALNY – czwartek 18:45
 DOMOWY KOŚCIÓŁ – raz w miesiącu w ustalonym terminie
 GRUPA BIBLIJNA – niedziela 19:00

NEOKATECHUMENAT – Eucharystia, sobota 19:00
 RÓŻE RÓŻAŃCOWE RODZICÓW, MAŁŻONKÓW – ostatnia
 niedziela miesiąca Msza św. 10:30
 RUCH RODZIN NAZARETAŃSKICH – wtorek 19:00
 RYCERZE JANA PAWŁA II – I środa miesiąca 18:45
 SPOTKANIA MAM – czwartek 10:00
 SPOTKANIE OJCÓW RODZIN I SŁUŻBY LITURGICZNEJ
 DOROSŁYCH – III piątek miesiąca 20:00
 SPOTKANIA OTWARTE DLA MAŁŻEŃSTW – IV niedziela
 września, listopada, lutego i kwietnia
 ŚRODOWISKO MEDYCZNE ŚWIĘTEJ RODZINY – II czwartek
 miesiąca 19:00
 WIECZORY UWIELBIENIA – I niedziela miesiąca 19:00
 ŻYWE RÓŻANIEC – I sobota miesiąca 6:30 Msza św.,
 różaniec i spotkanie
 MITYNG GRUPY AA „JUTRZNIĄ” – niedziela 8:30
 MITYNG GRUPY AH – niedziela 12:00

Poradnie działające przy kościele Świętej Rodziny na Zaciszu:

Parafialny Ośrodek Formacji Rodziny zaprasza małżeństwa i narzeczonych
 na spotkania i konsultacje w poniedziałki w godz. 18:00-21:00 (tel. 665 807 834)
Dla małżonków oczekujących narodzin dziecka i matek karmiących (tel. 603 101 904)
Coach chrześcijański (tel. 887 887 206)
Mediacje pojednawcze (rodzinne, sąsiedzkie, cywilne) (tel. 502 223 310)
Doradztwo zawodowe (tel. 607 318 694)
Porady prawne (tel. 696 636 278)
Pomoc w żałobie (tel. 668 469 992)

Przygotowanie do Chrztu

W każdy poniedziałek w parafialnej poradni rodzinnej w godz. 19:00–19:30 odbywają się spotkania dla rodziców, którzy pragną ochrzcić swoje dziecko oraz dla kandydatów na rodziców chrzestnych. Prosimy o zgłaszanie się do poradni przed przybyciem do kancelarii parafialnej.

Rzymskokatolicka Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu



ul. Rozwadowska 9/11
 03-628 Warszawa
 tel. 22 679 07 53, tel. 668 809 795
 kontakt@parafiaswrodziny.pl
 www.parafiaswrodziny.pl
 www.facebook.com/parafiaswrodziny

Nr konta parafialnego:
 BANK PEKAO SA VI O W-WA
 52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

Kancelaria parafialna jest czynna w poniedziałki 18:30-20:00 we wtorki i czwartki 9:00-10:00 i 16:30-17:45

Redakcja gazетки parafialnej:
 ks. Proboszcz Andrzej Mazański
 Monika Nowosielska (str. angielska)
 Marta Staszewska
 Katarzyna Pawlak

Msze Święte w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu:
niedziele: 7:00, 9:00, 10:30, 12:00, 18:00

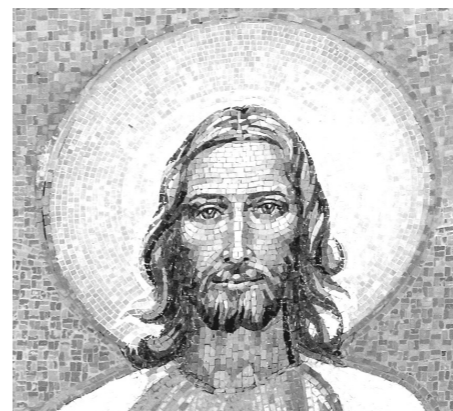
(w II i IV niedzielę miesiąca Chrzest św. jest udzielany podczas Mszy św. o 12:00)
dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00

Nabożeństwa w ciągu tygodnia:

Nabożeństwo czerwcowe o 17:30 w niedziele i uroczystości, a w dni powszednie po wieczornej Mszy św.
Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy – środa godz. 18:00. Następnie Msza Św. w intencjach zbiorowych.
Adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy adoracji – od godziny 9:00 we wtorek do godziny 15:00 w piątek (78 godzin w tygodniu)
Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny – niedziela godz. 8:00.

Nabożeństwa w ciągu miesiąca:

Pierwszy Piątek Miesiąca – spowiedź święta rano podczas Mszy św. o 6.30 i 8.00 i od 17.30. O godz. 18.00 Msza Św. wynagradzająca Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.
Pierwsza Sobota Miesiąca – godz. 6:30 Msza Św. wynagradzająca, a po niej różaniec, rozważania fatimskie i spotkanie kół różańcowych.
Adoracja Najświętszego Sakramentu – I niedziela miesiąca godz. 17:00-18:00 adoracja w ciszy i 19:00-20:00 modlitwa uwielbienia śpiewem.
Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego – II piątek miesiąca, godz. 15:00. Po nabożeństwie Msza św. w intencjach zbiorowych.
Msza Święta za zmarłych poleconych Panu Bogu w wypominkach rocznych – I poniedziałek miesiąca, godz. 18:00. Wypominki od 17:15.



Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką (Mt 12, 50)

Rodzina na Zaciszu

GDY COŚ WYDAJE SIĘ NIEMOŻLIWE

Czerwcową liturgia Kościoła powszechnego uwrażliwia nas szczególnie na dwie tajemnice: na kult Serca Jezusowego i na wdzięczność za obecność Jezusa w Eucharystii. Dla naszej zaciszańskiej rodziny parafialnej ten miesiąc, to czas wdzięczności za budowę i konsekrację świątyni, która gromadzi nas na wspólnej modlitwie i pozwala doświadczać żywej wspólnoty wiary.

Franciszku, idź i odbuduj mój Kościół

Niedawno świętowaliśmy uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Tradycyjnie podczas procesji zatrzymywaliśmy się przy pięknie udekorowanych ołtarzach, by wysłuchać Słowa Bożego, które podkreślało jak wielkim darem dla nas ludzi jest obecność Jezusa w Eucharystii. Ostatni czwarty ołtarz zbudowany został przez rodziców dzieci pierwszokomunijnych przy krzyżu misyjnym. Przypominał nam o trwającym w Kościele roku Świętego Franciszka z Asyżu. Na ciemnym tle umieszczone zostało zdanie, które św. Franciszek usłyszał od Jezusa podczas modlitwy przed krzyżem w zniszczonym kościele San Damiano: *Odbuduj mój kościół*. Podobno zaraz po usłyszeniu tych słów Franciszek zabrał się za fizyczną pracę, by odbudować budynek. Podobnie wyremontował kaplicę: San Pietro i Matki Bożej Anielskiej (Porcjunkula) pod Asyżem.



18.06.2026 r. MSZA ŚWIĘTA 18:00
 ROCZNICA KONSEKRACJI
 KOŚCIOŁA ŚWIĘTEJ RODZINY

Poświęcenie Kaplicy Adoracji
 Najświętszego Sakramentu

Z czasem zrozumiał, że Jezus posyłał go do duchowej odnowy Kościoła. Po dziś dzień biedaczyna z Asyżu jest dla nas wzorem jak służyć Bogu poprzez środki ubogie: modlitwę, wyrzeczenia i jałmużnę. O ile łatwiej byłoby odbudować stary budynek i uznać zadanie za wykonane, o ile trudniej jest wiernie trwać na modlitwie, by w ten sposób Bogu oddać wszystko, to co dla nas ważne?

Jubileusz konsekracji świątyni

Kiedy w 2010 roku zapadła decyzja o budowie nowej świątyni większość z nas myślała o tym projekcie z niedowierzaniem. Zastanawialiśmy się, czy to możliwe, aby zebrać środki finansowe, które pokryją koszty budowy kościoła i zapewnią urządzenie jego wnętrza. Wielu z nas uczestniczyło w tym dziele wspierając je nie tylko swoją ofiarą materialną, ale i modlitwą, o którą zawsze prosił nasz Proboszcz. Pan Bóg pozwolił, że niespełna po dwóch latach od rozpoczęcia budowy mogliśmy

modlić się w surowych murach kościoła, jeszcze przed wykończeniem wnętrza. W tym czasie każda z czerwonych cegieł budujących mur świątyni przypominała o tym, jak ważny jest każdy z nas w budowaniu jedności Kościoła. Potem dane nam było przeżyć razem uroczystość konsekracji świątyni, która tak licznie zgromadziła parafian 18 czerwca 2017 roku. Jest takie powiedzenie: „Gdyby kropla powiedziała nie jestem

potrzebna... nie byłoby morza.” Świątując rocznicę konsekracji, mamy świadomość, że nikt z nas sam jeden nie był w stanie tego projektu przeprowadzić: ani w wymiarze materialnym, ani w duchowym. To wspólny trud, starania, wyrzeczenia i modlitwa kilku tysięcy osób związanych z naszą parafią stały się *ofiarami Bogu*, którą Pan zechciał przyjąć i pobłogosławić dzieło budowy.

Kaplica adoracji i Rodzina Eucharystyczna na Zaciszu

Gdy wiosną tego roku ksiądz Andrzej ogłosił, że planuje powstanie Kaplicy Adoracji Najświętszego Sakramentu, wielu z nas było zaskoczonych. I to zaskoczenie nie dotyczyło samego aspektu finansowego tego przedsięwzięcia, ale przede wszystkim konieczności zorganizowania dyżurów modlitewnych, aby zapewnić ciągłość modlitwy. W nowej kaplicy zaplanowana została adoracja od 9:00 we wtorek do 15:00 w piątek – 78 godzin dyżuru modlitewnego

Rozpocznij adorację Najświętszego Sakramentu

18 czerwca w naszej parafii przeżywać będziemy wyjątkowe wydarzenie – uroczyste poświęcenie Kaplicy Adoracji Najświętszego Sakramentu. Od tego dnia rozpoczniemy adorację, która będzie trwała nieprzerwanie od wtorku od godziny 9:00 do piątku do godziny 15:00. Jest to wielki dar i przestrzeń do spotkania się z Jezusem obecnym w Eucharystii – miejsce ciszy, modlitwy i umocnienia serca. Pragniemy, aby w każdej godzinie ktoś trwał przed Panem na modlitwie i czuwaniu, dlatego serdecznie zachęcamy wszystkich parafian do włączenia się w to piękne dzieło. Oprócz osób, które będą przychodziły na adorację spontanicznie, potrzebujemy także osób deklarujących konkretną godzinę obecności. Dzięki temu będziemy mieć pewność, że przez cały czas adoracji ktoś nieustannie trwa przed Najświętszym Sakramentem. Już jedna godzina poświęcona Jezusowi może stać się czasem pokoju, łaski i duchowej przemiany.

Ale jak trwać przed Najświętszym Sakramentem, gdy nie zawsze wiemy jak się w tym czasie modlić?

Nasza modlitwa jest czymś bardzo osobistym. Uczymy się jej modląc. Nie chodzi jednak o naukę jakichś technik, ale o zrozumienie, że każda modlitwa jest darem łaski. Bóg udziela nam tego daru za darmo, my natomiast musimy nauczyć się go przyjmować. Każdy człowiek, niezależnie od swoich darów czy słabości, ma zdolność do głębokiego życia modlitwy, jeśli wiernie odpowiada na tę łaskę. Jezus w słowach: „Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który widzi w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu odda tobie” (Mt 6, 6) wystosowuje zaproszenie do nas wszystkich, bez względu na nasze umiejętności czy duchowe zaawansowanie.

Dlatego też, pierwszą wskazówką modlitwy adoracyjnej może być nie przywiązywanie zbytnej uwagi do metod i sposobów modlitwy. Naszym zadaniem jest skupienie się na Bogu, a nie na nas samych. To jest istotą adoracji. Jeżeli podejmiemy wysiłek, aby nasze serce nastawić na to, że to Bóg jest w modlitwie najważniejszy, to On już nas w tej modlitwie będzie prowadził. W czasie modlitwy przed Najświętszym Sakramentem powinniśmy wierzyć, że Bóg jest obecny. Jest tutaj, ponieważ jest to żywy Bóg. Niezależnie czy to czujemy czy nie. Niezależnie od naszego przygotowania, wewnętrznego stanu czy formułowania pięknych zdań. Bóg jest przy nas, ponieważ to On jest inicjatorem tego spotkania i czeka na nas.

Kolejną cechą modlitwy adoracyjnej jest wytrwałość. Nawet jeśli mamy wrażenie, że stoimy w miejscu, a modlitwa nie przynosi żadnych widocznych owoców i nic się nie zmienia. Nie zniechęcajmy się. Pozornie nic się nie dzieje. Co robić? Odpocząć przed Panem. Można zabrać Pismo Święte lub jakąś lekturę duchową, która karmi wiarę. Dobra lektura duchowa to taka, po której pragniemy się modlić.

Pobyć w obecności Bożej. Naprawdę warto przyjść i być. Gdy coraz częściej wytrwale trwamy przed Panem nasze oczy „otwierają się”, rozpoznajemy Pana Boga obecnego i działającego w naszym życiu. On sam sprawia, że wiele spraw i problemów zaczyna się rozwiązywać. A jeśli nawet problemy zostają, to człowiek zaczyna inaczej na nie patrzeć, odkrywając w nich jakiś zbawczy sens.

Jezus powiedział do siostry Faustyny: „Zatrzymuję łaski na koniec modlitwy, bo od takiej wytrwałej modlitwy zależy los świata”. Im jest ciężiej, tym częściej powinniśmy uciekać do Chrystusa. Nie jest dobrze oceniać modlitwę po uczuciach. Nie uzależniamy wartości naszej modlitwy od rozproszeń, ponieważ rozproszenia są częścią modlitwy.

Tu chodzi o oddanie czasu. Na adoracji stajemy cali przed Bogiem i te myśli i emocje, które w nas są też oddajemy Panu. On obejmuje wszystko. Przed Bogiem trzeba skapitulować i poczuć się bezbronnym. Adoracja to czas wolny od grania roli boga dla siebie. Jest to czas, w którym odkrywamy, że nie musimy sobie ze wszystkim radzić, ale to Bóg sobie radzi. Jeśli tylko będziemy przy Nim, On będzie się zajmował całą resztą.

Kiedy patrzymy na Chrystusa i oddajemy Jemu swój czas, to odkrywamy, że Boży Duch

zaczyna wypełniać nasze pragnienia. Inne rzeczy zaczynają cieszyć i nasycać. Odkrywamy, że Bóg wypełnia nasze pragnienia, napełnia życie głębokim sensem, a przede wszystkim dostrzegamy, że nigdy nie jesteśmy sami. Komu ufać, gdy świat zawodzi? Komu ufać, gdy zawodzę się na sobie? Tylko Bóg zostaje. Brak czasu na modlitwę pokazuje, jak bardzo liczymy na siebie. Pan Jezus mówi: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja Was pokrzepię” (Mt 11, 28).

Jak zatem modlić się podczas adoracji? Tak jak nas Duch Święty będzie prowadził. Mamy być pewni Bożej obecności, skupić się na Jezusie i być wytrwałym, a przez całą resztę Bóg nas przeprowadzi. Czy będzie to kontemplacja Słowa Bożego, modlitwa własnymi słowami czy też słowami znanych modlitw, ważne, abyśmy oprócz naszego mówienia, nastawili się też na ciszę i słuchanie: „Mów Panie, bo sługa Twój słucha”. Nie bójmy się więc ciszy i tego, że pozornie nic się nie dzieje! Pozwólmy, żeby w czasie adoracji Pan Bóg był bardziej aktywny niż my. A gdy będziemy zmęczeni i wyczerpani tak, że ciężko będzie się modlić, ofiarujemy Panu swoją bezsilność. Ważne, aby żadna trudność nie stała się wymówką do zrezygnowania z modlitwy.

Niech nasza Kaplica Adoracji Najświętszego Sakramentu stanie się żywym sercem parafii i miejscem, do którego będziemy chętnie wracać.

Rodzina Eucharystyczna na Zaciszu

Na podstawie konferencji o. Krzysztofa Pałysa OP



Catechism of the Catholic Church Adoration

1077 "Blessed be the God and Father of our Lord Jesus Christ, who has blessed us in Christ with every spiritual blessing in the heavenly places, even as he chose us in him before the foundation of the world, that we should be holy and blameless before him. He destined us before him in love to be his sons through Jesus Christ, according to the purpose of his will, to the praise of his glorious grace which he freely bestowed on us in the Beloved."

1082 In the Church's liturgy the divine blessing is fully revealed and communicated. The Father is acknowledged and adored as the source and the end of all the blessings of creation and salvation. In his Word who became incarnate, died, and rose for us, he fills us with his blessings. Through his Word, he pours into our hearts the Gift that contains all gifts, the Holy Spirit.

1083 The dual dimension of the Christian liturgy as a response of faith and love to the spiritual blessings the Father bestows on us is thus evident. On the one hand, the Church, united with her Lord and "in the Holy Spirit," blesses the Father "for his inexpressible gift" in her adoration, praise, and thanksgiving. On the other hand, until the consummation of God's plan, the Church never ceases to present to the Father the offering of his own gifts and to beg him to send the Holy Spirit upon that offering, upon herself, upon the faithful, and upon the whole world, so that through communion in the death and resurrection of Christ the Priest, and by the power of the Spirit, these divine blessings will bring forth the fruits of life "to the praise of his glorious grace."

1178 The Liturgy of the Hours, which is like an extension of the Eucharistic celebration, does not exclude but rather in a complementary way calls forth the various devotions of the People of God, especially adoration and worship of the Blessed Sacrament.

1378 In the liturgy of the Mass we express our faith in the real presence of Christ under the species of bread and wine by, among other ways, genuflecting or bowing deeply as a sign of adoration of the Lord. "The Catholic Church has always offered and still offers to the sacrament of the Eucharist the cult of adoration, not only during Mass, but also outside of it, reserving the consecrated hosts with the utmost care, exposing them to the solemn veneration of the faithful, and carrying them in procession."

1380 It is highly fitting that Christ should have wanted to remain present to his Church in this unique way. Since Christ was about to take his departure from his own in his visible form, he wanted to give us his sacramental presence; since he was about to offer himself on the cross to save us, he wanted us to have the memorial of the love with which he loved us "to the end," even to the giving of his life. In his Eucharistic presence he remains mysteriously in our midst as the one who loved us and gave himself up for us, and he remains under signs that express and communicate this love:

"The Church and the world have a great need for Eucharistic worship. Jesus awaits us in this sacrament of love. Let us not refuse the time to go to meet him in adoration, in contemplation full of faith, and open to making amends for the serious offenses and crimes of the world. Let our adoration never cease." /John Paul II, *Dominicae cenae*, 3./

<https://www.vatican.va/>

1077 "Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa; On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich - w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym" (Ef 1, 3-6).

1082 W liturgii Kościoła błogosławieństwo Boże zostaje w pełni objawione i udzielone: Ojciec jest uznawany i adorowany jako Źródło i Cel wszelkich błogosławieństw stworzenia i zbawienia; w swoim Słowie, które dla nas przyjęło ciało, umarło i zmartwychwstało, napełnia nas swoimi błogosławieństwami i przez nie rozlewa w naszych sercach Dar, który zawiera wszystkie dary: Ducha Świętego

1083 Jest zatem zrozumiały podwójny wymiar liturgii chrześcijańskiej jako odpowiedzi wiary i miłości na „błogosławieństwa duchowe”, którymi obdarza nas Ojciec. Z jednej strony Kościół, zjednoczony ze swoim Panem i „w Duchu Świętym” (Łk 10, 21), błogosławi Ojca „za Jego dar niewypowiedziany” (2 Kor 9,15) przez adorację, uwielbienie i dziękczynienie. Z drugiej strony, aż do spełnienia się zamysłu Bożego Kościół nie przestaje składać Ojcu „ofiary z otrzymanych od Niego darów” i prosić Go, by zesłał Ducha Świętego na te dary, na niego samego, na wiernych i na cały świat oraz by przez komunie w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa Kapłana i przez moc Ducha Boże błogosławieństwa przynosiły owoce życia „ku chwale majestatu Jego łaski” (Ef 1, 6).

1178 Liturgia Godzin, która jest jakby przedłużeniem celebracji eucharystycznej, nie wyklucza, ale domaga się na zasadzie komplementarności różnych form pobożności Ludu Bożego, szczególnie adoracji i kultu Najświętszego Sakramentu.

1378 W liturgii Mszy świętej wyrażamy naszą wiarę w rzeczywistą obecność Chrystusa pod postaciami chleba i wina, między innymi klękając lub skłaniając się głęboko na znak adoracji Pana. „Ten kult uwielbienia, należny sakramentowi Eucharystii, okazywał zawsze i okazuje Kościół katolicki nie tylko w czasie obrzędów Mszy świętej, ale i poza nią, przez jak najstaranniejsze przechowywanie konsekrowanych Hostii, wystawianie ich do publicznej adoracji wiernych i obnoszenie w procesjach”.

1380 Istnieje głęboki sens w tym, że Chrystus chciał pozostać obecny w swoim Kościele w ten wyjątkowy sposób. Skoro w widzialnej postaci miał On opuścić swoich, to chciał dać nam swoją obecność sakramentalną; skoro miał ofiarować się na krzyżu dla naszego zbawienia, to chciał, byśmy mieli pamiątkę Jego miłości, którą umiłował nas aż „do końca” (J 13,1), aż po dar ze swego życia. Istotnie, będąc obecnym w Eucharystii, pozostaje On w tajemniczy sposób pośród nas jako Ten, który nas umiłował i wydał za nas samego siebie. Pozostaje obecny pod znakami, które wyrażają i komunikują tę miłość:

„Kościół i świat bardzo potrzebują kultu eucharystycznego. Jezus czeka na nas w tym sakramencie miłości. Nie odmawiamy Mu naszego czasu, aby pójść, spotkać Go w adoracji, w kontemplacji pełnej wiary, otwartej na wynagradzanie za ciężkie winy i występki świata. Niech nigdy nie ustanie nasza adoracja!”

Serce



Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś przyszedł do mnie dziadek. Miał ze sobą coś dziwnego.

- Zobacz, Ryjku, co przyniosłem – powiedział. – Słuchawki.

Widziałem już różne słuchawki. Duże słuchawki do słuchania muzyki, trochę podobne do zimowych nauszników. Małe słuchawki do słuchania muzyki,



trochę podobne do guziczków. Słuchawki do rozmawiania przez telefon, trochę podobne do grubej cyferki 7. Te słuchawki były inne. Miały dwie rurki, które się łączyły w jedną rurkę, a na końcu tej jednej rurki było okrągłe pudełeczko.

- Dziadku – zapytałem – czy przez te słuchawki słucha się muzyki, czy rozmawia przez telefon?

Dziadek uśmiechnął się tajemniczo.

- O, Ryjku, one są wyjątkowe – powiedział. – Można przez nie usłyszeć, co się dzieje w czyimś sercu.

Bardzo się zdziwiłem.

- Wszystko? – zapytałem.

- No, może niezupełnie wszystko – odpowiedział dziadek – bo od tego są bardziej skomplikowane urządzenia, ale całkiem sporo.

Nie mogłem sobie tego wyobrazić. W sercu dzieją się przecież najważniejsze rzeczy. Na przykład w moim. Kocham mamę. Kocham tatę. Kocham dziadków. Kocham babcię. Mówię im, że ich kocham, i wtedy oni słyszą, co dzieje się w moim sercu. Bez rurek, pudełeczek, a nawet bardziej skomplikowanych urządzeń.

- Dziadku... - zacząłem.

- Pewnie chcesz sprawdzić, jak to działa? – zapytał dziadek, zanim zdążyłem dokończyć.

Wsunął mi dwie rurki do uszu, a pudełeczko na końcu pojedynczej rurki przyłożył do siebie.

Słuchałem dość długo, a potem wyjąłem sobie rurki z uszu.

- Ale dziadku, te słuchawki są popsute! – zawołałem. – To niemożliwe, żeby w twoim sercu działały się tylko jakieś szумы i dudnienia!

Dziś dowiedziałem się, że każde serce szumi i dudni. Lekarze potrafią po tych szumach i dudnieniach poznać, czy serce jest zdrowe, czy nie bardzo. Dlatego słuchają serc przez takie słuchawki, jak przyniósł dziadek. A o tym, że się kogoś kocha, powinno się temu komuś mówić – tak, żeby usłyszał bez żadnych słuchawek! Obaj z dziadkiem zrobiliśmy to od razu.

Wojciech Widłak

Adoracja to szkoła miłości

„Tak jak kamień spada w dół, a ogień unosi się do góry, tak nasza miłość ciągnie nas ku temu, co kochamy. A jeśli kochamy Boga – unosi nas ku Niemu” (św. Augustyn).

Adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, to trwanie w obecności Żywego Boga. To Wielki Skarb naszej wiary, a jednocześnie najprostsza modlitwa. Jednak okazuje się, że to, co najprostsze wcale nie jest łatwe – wymaga woli, wysiłku, zaangażowania. Wiemy, że Bóg jest Miłością, ale czy potrafimy czerpać z tego źródła? Czy wierzymy, że podczas adoracji Pan Jezus przenika nas Swoją miłością, Swoim światłem i Swoją mocą? Kiedy zapatrzymy się w Boga w Najświętszym Sakramencie, coś się z nami dzieje takiego, że głowa się wycisza, serce doświadcza pokoju, a perspektywa postrzegania naszego ludzkiego życia radykalnie się poszerza – widzimy i czujemy szerzej, głębiej, wertykalnie. Duch Święty działa.

Niezwykle trudno jest dawać świadectwo doświadczenia duchowego, bo każdy z nas idzie niepowtarzalną drogą własnej duszy. Benedyktyn, o. Włodzimierz Zatorski w książce „Droga duchowa” pisał:

„Życie duchowe jest życiem i dlatego też poznaje się je po owocach, a nie po deklaracjach, ideach, zamiarach, intencjach, udziale w nabożeństwach (...) itd. W tym wszystkim potrafimy genialnie oszukiwać samych siebie, nie mówiąc o oszukiwaniu innych. Natomiast owoców na dłuższą metę nie da się udawać. Dlatego po owocach poznajemy. (...) Jeżeli nasze działanie prawdziwie wyrasta z miłości, to przynosi dobre owoce. Najpełniej wylicza je Święty Paweł: *Owoce zaś ducha*

jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie (Ga 5, 22)

(...) Niezmiernie ważne są nasze czyny. W nich przejawia się prawda o nas samych. Jednak nic nie dają one same dla siebie, jeżeli nie wypływają z serca napełnionego miłością, gdyż nie niosą życia. Z drugiej strony przeżywanie miłości emocjonalnie może budować w nas fałszywe mniemanie o swoim dobru. (...) Poznanie po owocach odnosi się wprawdzie do nas samych i do poznania siebie.”

Przed Najświętszym Sakramentem „skorupa serca pęka” i mamy szansę zmierzyć się z prawdą o sobie, poznać jakość miłości naszego serca. Nasze braki miłości Chrystus będzie wypełniał. Dlatego, mimo wewnętrznych oporów i wymówek: brak czasu, brak skupienia, sprawy życiowe, zapracowanie, zmęczenie, znużenie, religijna oziębłość i inne – nie zniechęcajmy się, bo warto dać sobie szansę. Adoracja jest trudną modlitwą, zwłaszcza na początku, ale ma ogromną moc – przemienia, uzdrawia, zbawia. Jak się przekonamy do tej modlitwy, to trudno będzie bez niej żyć.

Jednym ze sprawdzonych sposobów na wejście w praktykę adoracji jest rozważanie fragmentów Pisma Świętego, a także czytanie książek o tematyce duchowej, szczególnie tych, które relacjonują rozmowy Pana Jezusa z mistykami i świętymi. Będzie to bardzo pomocne do budowania naszej osobistej relacji z Bogiem.

Na przykład, ze „Słowa Pouczenia” Alicji Lenczewskiej możemy dowiedzieć się, co Pan Jezus powiedział tej misticzce o adoracji, a mianowicie:

„Adoracja to dać się pochłoniąć Bogu i wchłaniać Go w siebie. To jest sensem i celem twego istnienia. To jest twoim istnieniem prawdziwym. Każda sekunda twego ludzkiego życia jest ci dana po to, abyś napełniała się Mną. Najwięcej lub nawet wszystko traci ten, co idzie za głosem egoizmu i zapatrzenia w siebie. Najwięcej zyskuje ten, kto oddaje Mi wszystko i siebie samego.” (poz. 42)

„Twemu wytchnieniu od trudów i aktywności zewnętrznej nie jest potrzebny czas, tylko Ja. Nie czas dla siebie, tylko czas dla Mnie, a taki czas jest zawsze. Zawsze znajdziesz odpocznienie w Sercu Moim, gdy się w Nim zanurzysz. Wtedy Ja dam odpoczynek i siły, i radość twemu ciału i twej duszy.” (poz. 85)

„Czuwaj, dziecko, by nie zaskakiwały cię pokusy. Walkę toczy szatan o każdą myśl twoją i każde poruszenie serca. Wszystko, co budzi smutek, żal, niechęć, niepokój, pochodzi od niego. Wszystko to jest atakiem na twoją duszę, by zniszczyć czystość i świętość, do których cię prowadzę. Dlatego pragnę miłości i adoracji, by cię schronić. Dla ciebie tego pragnę, bo wtedy jesteś bezpieczna. W duszy pełnej Boga nie ma miejsca dla pokus podsuwanych przez szatana.” (poz. 287)

Bożena

cd. ze str. 1 – GDY COŚ WYDAJE SIĘ NIEMOŻLIWE

w dzień i noc przed Panem Jezusem. Po ludzku może się to wydawać niemożliwe, aby ten czas wygospodarować z naszej zagonionej codzienności i aby znaleźć tylu chętnych, gorliwych, wytrwałych i wiernych parafian. A jednak na prośbę naszych duszpasterzy już odpowiedziało około dwustu osób deklarując swoją gotowość do podjęcia się regularnego dyżuru modlitewnego w ramach nowopowstałej

Rodziny Eucharystycznej na Zaciszu. Pamiętajmy jednak, że każdy jest zaproszony na adorację, by przyjść choć na chwilę, by u stóp Jezusa szukać pokrzepienia serca. Oby to piękne miejsce było źródłem obfitych łask duchowych dla nas wszystkich.

Panie Jezu, dziękujemy, że mieszkasz pośród nas i że czekasz na nas w Najświętszym Sakramencie.

Prosimy Cię o taskę wiary maleńkiej, jak ziarenko gorczycy.

Daj nam pragnienie przebywania z Tobą na modlitwie, obyśmy u Ciebie szukali odpowiedzi na najważniejsze życiowe pytania.

Obdarzaj pokojem serca wszystkich tych, którzy przyjdą tu, by trwać u Twoich stóp.

Marta

„Bóg pełen miłości, zostawił w Synu swoim jakby ramowe dzieje człowieka, w których każdy może znaleźć coś swojego”.

Kardynał Stefan Wyszyński

Cytat z książki „Mój dialog z Chrystusem Eucharystycznym” – rozważania i modlitwy

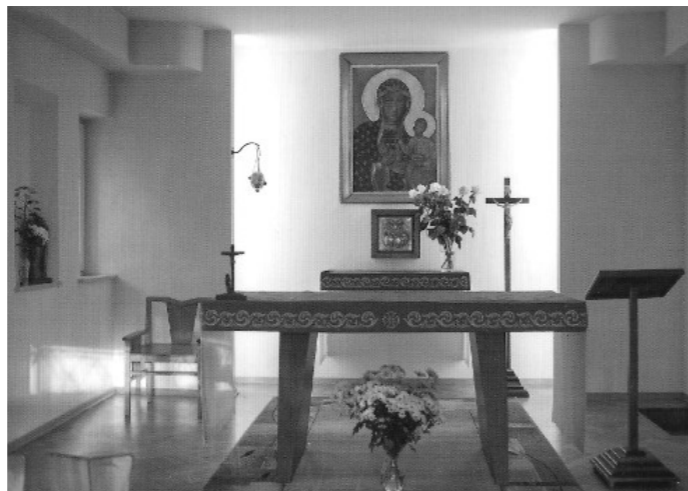
45 lat temu odszedł do wieczności arcybiskup metropolita gnieźnieński i warszawski oraz Prymas Polski w latach 1948-1981 r. nazywany Prymasem Tysiąclecia – Stefan Wyszyński. Był wybitnym mężem stanu, obrońcą praw człowieka i Kościoła w okresie komunizmu oraz twórcą Jasnogórskich Ślubów Narodu. To człowiek, którego drogowskazem była droga do Boga i Maryi. Mimo wielu przeszkód nie zawahał się, szedł wciąż przed siebie drogą wyslaną cierniami, mijając wszystkie przeszkody i z ufnością patrzył w niebo. Chciał dostarczyć nam chleba powszedniego, a także aby Pan Bóg przyjął nas na spoczynek po śmierci.



z życia Księdza Prymasa. Dlatego postanowiłem poznać Go osobiście, a okazją do tego parę lat później był udział w pieszej pielgrzymce z Warszawy na Jasną Górę 15 sierpnia w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Byłem wówczas w szkole średniej. Gdy zbliżyliśmy się do bram Jasnej Góry ksiądz Prymas wyszedł nam naprzeciw witając wszystkich pielgrzymów. Wywarło to na mnie ogromne wrażenie. Tym bardziej, że z Jego rąk otrzymałem duży bukiet kwiatów. Tyle było w Nim ciepła i dostojeństwa. Słowa, które wypowiadał podczas kazania, zapadły głęboko w moim sercu. Wtedy po raz pierwszy zrozumiałem, jak On bardzo kocha Matkę Bożą.

Jaki był ksiądz Prymas w codziennych, nieoficjalnych relacjach?

Czasami sprawiał wrażenie niedostępnego, ale w zasadzie był serdeczny, przemyślny, rodzinny. Naprawdę kochał Pana Boga, Matkę Najświętszą, Kościół, ojczyznę i pojedynczego człowieka. W relacjach osobistych był ujmujący i niezwykle przyjazny. Zachwycał swoją mądrością. Bronił naszej ojczyzny i naszej godności. Miał poczucie humoru i przyciągał ludzi. Lubiany i szanowany, nigdy nie okazywał wyższości. Doświadczałem, że w swojej duchowości wciąż piął się na Górę Pana.



Byłam bardzo szczęśliwa, kiedy pewnego majowego dnia udałam się do Instytutu Stefana Wyszyńskiego. Dzięki pewnej miłej pani mogłam zobaczyć pokój Kardynała oraz obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, z którym nigdy się nie rozstawał. Zwiedziłam również kaplicę w domu głównym, w której odprawiał msze święte. Często odpoczywał na łonie pięknej przyrody.

Najbardziej byłam wzruszona rozmawiając z **księdzem Eugeniuszem Ledą**, który obecnie posługuje jako duszpasterz i kapelan kaplicy prymasowskiej przy Instytucie Prymasowskim Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie – Choszczówce. Jest tam również zaangażowany w Ruch Pomocników Matki Kościoła.

Przeprowadzenie wywiadu z księdzem, który osobiście znał Kardynała Stefana Wyszyńskiego, było wyjątkową okazją do odkrycia Jego osobowości i pozwoliło ukazać Prymasa Tysiąclecia jako człowieka głębokiej wiary. Ksiądz opowiadał, a Jego wspomnienia płynęły prosto z serca.

Jak ksiądz wspomina pierwsze spotkanie ze Stefanem Wyszyńskim? Jakie zrobił na Księdzu wrażenie?

Kiedy byłem w szóstej klasie szkoły podstawowej w Chojnicach babcia opowiadała mi mnóstwo ciekawostek

Czy Ksiądz pamięta jakąś konkretną sytuację, w której Prymas zachował się wobec Księdza po przyjacielsku, „po ojcowsku” lub okazał niezwykłą troskę?

Było ich wiele. Wspomnę np. jak wraz z dwoma kolegami z seminarium zostaliśmy zaproszeni między innymi z biskupem pomocniczym Rafałem Markowskim na Mszę Świętą poranną w rezydencji Prymasowskiej przy ulicy Miodowej. Po Mszy Świętej i oprowadzeniu po rezydencji oraz udzieleniu komuś audjencji Prymas przybył do Sali konferencji episkopatu. Położył na moim ramieniu swoją rękę i zaprosił nas wszystkich na śniadanie, podczas którego posadził mnie po swojej prawej stronie. Wrażenie było ogromne siedzieć obok tak wielkiego i promieniującego świętym ojcostwem Prymasa, spożywać z Nim posiłek oraz wsłuchiwać się w Jego wspomnienia. Zawsze urzekał każdorazowym przybyciem do Seminarium Duchownego. Doskonale pamiętam Opatkę Seminarium w czasie Bożego Narodzenia i słowa, które wciąż noszę w sercu.

Jak Prymas przeżywał trudne czasy komunizmu?



Pewnego razu miał udać się z obrazem do mojej rodzinnej miejscowości Chojnice. Wszyscy mieszkańcy zebrali się, aby Kardynała powitać. To jeden z przykładów spotkania z Urzędem Bezpieczeństwa: Padał ulewny deszcz. Na dworze było szaro i smutno. Nagle samochód został zatrzymany przez funkcjonariuszy UB i nie pozwolono mu dalej jechać. Ksiądz Prymas „umówił się z Matką Bożą, że wyjdzie z samochodu i pójdzie parę kilometrów do kościoła i w nim pozostanie, aż Ona przybędzie”. Będąc ciekawy wdrapałem się na dach jakiegoś budynku i tam czekałem. Zobaczyliśmy Go idącego, całego przemoczonego, ale patrzył na nas serdecznie wszystkich błogosławiąc.

Jak Ksiądz odniósłby się do stwierdzenia, że Prymas był człowiekiem surowym?

Było to bardzo mylne wrażenie. Zawsze biła od Niego powaga, skupienie, a przede wszystkim wymowne dostojeństwo. Niezwykle ludzki, przyjazny i zawsze ojcowski. Dawało się to zauważyć między innymi podczas uroczystego wchodzenia do świątyni. Niektórzy ludzie na widok Księdza Prymasa ze szczęścia płakali i wyciągali ku Niemu swoje dłonie dziękując za Jego „Błogosławienie”. A przede wszystkim za zatrzymanie się przy matkach z dziećmi.



Stawał się jako dziecko, to brnąć z dziecięctwa to, co przystoi wiekowi dojeżdżalnemu: niepamięć zniewag, brak pożądań godności, miłość wspólnoty towarzyskiej, równowagę przyrodzoną, prostotę i szczerłość wobec Boga i ludzi. Kard. Stefan Wyszyński, 3 X 1954

Jak Ksiądz wspomina Jego słynne kazania? Co sprawiło, że miały one tak potężną siłę oddziaływania na Polaków?

Był zawsze do nich przygotowany. Zaskakiwał ogromem wiedzy teologicznej i filozoficznej. Znał dogłębnie naszą literaturę i historię. Często ją cytował. Mówił piękną, porównującą polszczyznę. Kościoły z Jego udziałem były zawsze pełne. Mówiąc szczerze był gnębiony i prześladowany. Często bywało, że zakłócano Mu wejście do kaplicy. Był

odważny i nie poddawał się. Swoje słowa i myśli przekazywał prosto z serca. Był naprawdę Wielkim Pasterzem i Nauczycielem naszego Narodu.

Czy Prymas w rozmowach wracał do okresu swojego uwięzienia (Rywałd, Stoczek Warmiński, Prudnik Śląski, Komańcza)?

Czasami do tego okresu wracał, ale nie robił z tego sensacji. Potrafił żartobliwie nazywać ten pobyt w więzieniu Jego urlopem danym mu przez rząd.

Gdyby Prymas żył dzisiaj i patrzył na obecną Polskę, co według Księdza powiedziałby współczesnym Polakom?

Na pewno by nie milczał, ale odważnie bronił swojej ojczyzny i Kościoła. Widząc, co się obecnie dzieje, miałby wiele do powiedzenia. Nigdy nie zapomnę Prymasowskiego wyznania: „O Tobie, Maryjo, nigdy dość!”

Bardzo dziękuję Księdzu za rozmowę, dzięki której Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Tysiąclecia stał się bliższy mojemu sercu. Mam nadzieję, że i osobom czytającym ten wywiad także.

Anna Cieleń

Gorąco polecam lektury: Zapiski więzienne – Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Polski Z głębi duszy – Stefan Kardynał Wyszyński